Tomasz GÓRKA

WIERNOŚĆ W CZASIE PRÓBY

Papież Jan Paweł II określił wiek XX jako wiek powrotu męczenników. Wydaje się, że to stulecie szczególnie temu „sprzyja". Miały w nim miejsce dwie wojny światowe, w których (co znamienne) ginęła głównie ludność cywilna, liczne konflikty zbrojne – żeby wspomnieć wojnę w Korei, Wietnamie, na Bałkanach czy walki plemienne w Rwandzie, a także nasilające się ataki terrorystyczne. W tym wieku, w sposób dotąd niespotykany, miała miejsce walka, bardzo brutalna, przeciwko ludziom wierzącym w Boga, a szczególnie osobom duchownym. Najostrzejszą formę przybrała ona podczas II wojny światowej. O tym czasie opowiada książka abpa Kazimierza Majdańskiego *Będziecie moimi świadkami...*[1] Jest to świadectwo o kapłanach i klerykach więzionych w hitlerowskich więzieniach i obozach koncentracyjnych w Sachsenhausen i Dachau, spisane przez ówczesnego kleryka piątego roku seminarium włocławskiego.

Tytuł książki zaczerpnięty jest z Dziejów Apostolskich „Będziecie Moimi świadkami [...] aż po krańce ziemi" (1, 8), w odniesieniu do świadków scharakteryzowanych w Ewangelii św. Mateusza „Wydadzą was na udrękę i będą was zabijać" (24, 9; por. s. 8).

Relacja rozpoczyna się od napadu Niemców na Polskę w 1939 roku. Trwają rozmowy na temat rozpoczęcia pracy seminarium; prowadzi je ks. bp Michał Kozal. Zostaje udzielona zgoda, jednak otwarcie nie następuje – klerycy i profesorowie zostają aresztowani w dniu 7 listopada. Po dwóch miesiącach przewieziono ich do Lądu nad Wartą. Rozpoczyna się czas internowania. Dla kleryków jest to czas wypełniony przygotowaniami do kapłaństwa, czyli czas normalnej nauki zakończonej złożeniem końcowych egzaminów. Jednakże do wyświęcenia nie dochodzi. Jest to decyzja ks. bpa Kozala – nie jest bowiem spełniony wymagany warunek całkowitej wolności kandydatów do kapłaństwa.

W dniu 26 sierpnia 1940 roku internowanych kleryków i większość księży profesorów przewieziono do obozu koncentracyjnego w Sachsenhausen. Zajmują oni miejsce krakowskich profesorów, w większości zwolnionych dzięki naciskowi opinii światowej. Za-

[1] Bp K. Majdański, *Będziecie moimi świadkami...*, Szczecin 1990, ss. 213, Szczecińskie Wydawnictwo Diecezjalne.

czyna się droga cierpienia. Każdy dzień ma swój jednakowy okrutny rytm. Za najdrobniejsze przewinienia księża są dotkliwe karani.

W obozie najgorszymi porami roku były lato i zima. Oprócz codziennych trudności i niebezpieczeństw dochodził wyczerpujący upał w lecie i dojmujący mróz w zimie. W tym czasie wielu więźniów umierało z wycieńczenia.

Jednak nawet w tych nieludzkich warunkach znajdują się jaśniejsze strony: organizowane są konferencje ascetyczne, dyskusje teologiczne, wykłady. Zostaje też przygotowana dla księży kaplica, w której można odprawiać Mszę świętą; jednak by można było z niej korzystać, trzeba „wygospodarować" na to czas kosztem innych porannych zajęć. Zostaje zachowana też możliwość spowiedzi świętej. To bardzo dużo.

Zimą tego samego roku więźniów przewieziono do innego obozu koncentracyjnego – Dachau. Wiosną dociera tam także ksiądz biskup Kozal z grupą księży seniorów z seminarium włocławskiego. W tym obozie zakończy on swoje święte życie.

W obozie w Dachau poddano Autora omawianej relacji eksperymentom „medycznym". Został zarażony flegmoną (ropowicą), która ma bardzo bolesny przebieg oraz niesie ze sobą wielkie spustoszenia w organizmie. Wielu z grupy osób, na których przeprowadzono eksperyment, nie przeżyje. Bada się skuteczność działania tabletek mających leczyć tę chorobę. Jak się dowiedziano po wojnie – całkowicie nieskutecznych. Także operacje są nieskuteczne, a umieralność wysoka. Jednak dzięki Bożej Opatrzności i pomocy pielęgniarzy, ryzykujących własnym życiem, udaje się Autorowi powrócić do zdrowia.

Książka nie zawiera ściśle chronologicznego zapisu wydarzeń. Jest pisana przez świadka wydarzeń, opisuje więc to, co spotkało Autora i co on sam przeżywał. To, co utrwaliło się w pamięci przez swoją grozę, cierpienie, a czasami piękno.

Niezwykłym rysem tej książki-świadectwa jest ukazanie piękna ludzi, osób duchownych, więzionych i przebywających w ciężkich warunkach obozowych. Heroiczne piękno polega na tym, że w specyficznym świecie obozowym, gdzie panuje zło i całe życie jest skonstruowane tak, by upodlić i zniszczyć człowieka i jego człowieczeństwo, zostaje podjęta walka o zachowanie godności i suwerenności osoby. Rys ten jest szczególnie cenny, większość bowiem publikacji i książek traktujących o obozach skupia swą uwagę niemal wyłącznie na zniszczeniu, jakie one niosły. Ogrom zła był wówczas nie do ogarnięcia. Jednak ważniejsze jest to, że ludzie więzieni zdobywali się na heroizm, próbowali w miarę swych sił czynić dobro, jak na przykład o. Maksymilian M. Kolbe czy biskup Michał Kozal i inni. Jest to także świadectwo wierności kapłaństwu, wierności drodze, którą się obrało, i Temu, któremu uwierzono.

W całym planie eksterminacyjnym narodu polskiego, jaki realizowano podczas okupacji, w sposób szczególny traktowano kapłanów. Autor zwraca uwagę na symboliczną wymowę przybycia transportu duchownych do obozu koncentracyjnego w Sachsenhausen, który wcześniej opuścili profesorowie Uniwersytetu Jagiellońskiego i innych uczelni krakowskich. Chodziło nie tylko o wyniszczenie inteligencji, do której należeli również duchowni, ale o zniszczenie ich ze względu na dawane przez

nich świadectwo o Bogu. Dlatego że byli księżmi, dostawali najcięższe prace obozowe, zabierano im czas przeznaczony na „wypoczynek"; szydzili z nich oprawcy i współwięźniowie; byli przeznaczeni do doświadczeń medycznych (obok grupy Żydów i przestępców kryminalnych). Jednakże opisywani księża dali piękne świadectwo; żaden z nich nie wyparł się kapłaństwa, chociaż można było uzyskać za to wolność. Zabiegali o możliwość odprawiania i uczestniczenia we Mszy świętej, pomimo czynionych trudności i konieczności podjęcia dodatkowych wysiłków. W miarę możliwości prowadzili konferencje teologiczne, dyskutowali o rozwoju sytuacji na świecie i na inne tematy. Podczas epidemii tyfusu, gdy „prominencka" załoga przełożonych bloków i pielęgniarzy uciekła przed zarazą, księża narażając swe własne życie podjęli posługę chorym i umierającym więźniom. Bez wiary w Boga nie byłoby to wszystko możliwe. Nie byłaby też możliwa ofiara najcenniejsza, ze swego życia, jaką złożyli wspomniani już o. Maksymilian M. Kolbe (w Oświęcimiu) i bp Michał Kozal (w Dachau).

Chociaż książka traktuje głównie o księżach – jest to zrozumiałe, gdyż duchowni byli izolowani od pozostałych więźniów – to znajduje się w niej piękne świadectwo o grupie pielęgniarzy pracujących w stacji doświadczalnej. Wkładali oni wiele serca w to, aby zmniejszyć cierpienie ofiar eksperymentów, a nawet ryzykowali życiem, by ratować je przed śmiercią, jak to miało miejsce w przypadku Autora, któremu w tajemnicy podawano lekarstwo w postaci zastrzyków (tibatin).

Należy zwrócić uwagę na to, iż system hitlerowski nie był jedynym nieludzkim systemem jaki istniał w naszym wieku. Drugim był system komunistyczny. Można zauważyć między nimi pewne analogie. Pierwszą i zasadniczą zarazem jest ta, że w obu systemach wydano bezwzględną walkę z religią oraz duchownymi jako tymi, którzy dbają o zachowanie wiary. To charakterystyczne. Oba systemy chciały stworzyć nowy ład społeczny, ale w tym celu trzeba było stworzyć nowego człowieka, który nie jest – jak w przypadku religii – podporządkowany odkrywaniu i przyjmowaniu prawdy istniejącej obiektywnie (Boga), lecz jest podporządkowany władzy. Władza wytycza cele i określa środki mające doprowadzić do ich realizacji – w istocie więc władza określa, co jest dobre, a co złe. Nie ma więc obiektywnej prawdy ani kryteriów, jest tylko wola władcy – subiektywność jednostkowa lub kolektywna (ideologiczna). Skoro tak, to Bóg i religia nieuchronnie muszą stać się wrogiem, którego trzeba zniszczyć.

W metodach dokonywania zniszczenia również można zauważyć pewne analogie. Są zamykane i niszczone świątynie (symbolem jest zburzenie Soboru Wasyla Błogosławionego w Moskwie). Duchowni są poddawani próbie swej wiary. Stosuje się wobec nich szantaż, zastrasza się ich, przekupuje, zmusza do współpracy. Gdy to nie przynosi pożądanych efektów, duchowni są aresztowani i wysyłani na Syberię (nawet wówczas są mamieni obietnicą uwolnienia, jeśli tylko wyrzekną się wiary). Wielu z nich zostało zamordowanych. Rosja sowiecka również w podbitych przez siebie krajach, będących pod jej politycznym wpływem, przeprowadzała plan eksterminacji duchowieństwa. Na przykład w Polsce stworzono specjalny

wydział do walki z duchowieństwem, którego ofiarą – nie jedyną – stał się ksiądz Jerzy Popiełuszko.

Także i w tym systemie kapłani dali świadectwo swej wiary podobne do tego, jakie możemy poznać z omawianej tu książki. Złożyli wielką daninę z cierpienia i życia, godną pierwszych chrześcijan. Oczywiście były wypadki sprzeniewierzenia się swemu powołaniu, jednak ich liczba była nieporównywalna z liczbą tych, którzy wytrwali.

Czytając to niezwykłe świadectwo należy zdać sobie sprawę z jeszcze jednej bardzo ważnej kwestii, zwłaszcza w dzisiejszych czasach naznaczonych głębokim kryzysem w wielu wymiarach: kultury, moralności i wiary. Otóż nawet w tak straszliwych warunkach obozowych podejmowano heroiczną walkę o zachowanie własnego człowieczeństwa i własnej wiary. Walkę zwycięską. Autor był tego świadkiem. Jest on świadkiem ludzi, których Kościół wyniósł na ołtarze, uznając, iż życie ich było święte. Mowa tu o biskupie Michale Kozalu, któremu książka ta jest poświęcona, ale także o innych osobach spotkanych w obozie: Karlu Leisnerze – niemieckim diakonie, Józefie Kentenichu – założycielu „Ruchu Schönstatt". Płynie z tego świadectwa radosne przesłanie, iż wiara w Chrystusa jest nadal żywa także w naszych czasach i wydaje piękny owoc, jakim są święci. Możemy nabrać ufności co do przyszłości i oczekiwać na nową „wiosnę chrześcijaństwa" pobudzoną przez wielką ofiarę męczeństwa wyznawców Chrystusa. Taką wiosnę przepowiada papież Jan Paweł II.

Była i jest potrzebna taka książka, która traktuje o nie dość znanej karcie naszej historii, karcie męczeństwa polskich duchownych. Dobrą ilustracją tej ofiary niech będzie napis z tablicy pamiątkowej umieszczonej w 1972 roku przez grono księży i biskupów polskich w Dachau: „Tu w Dachau co trzeci zamęczony był Polakiem, co drugi z więzionych tu księży polskich złożył ofiarę z życia. Ich świętą pamięć czczą księża polscy, współwięźniowie".